

Śliwowska, Wiktorja

"Diekabrist M. S. Łunin", S. B. Okuń, Leningrad 1962 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/1, 171-174

1964

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

S. B. Okuń, *Diekabrist M. S. Łunin*, izd. Leningradskiego Uniwersytetu, Leningrad 1962, s. 278.

Michał Łunin jest postacią fascynującą i zagadkową. Kim był naprawdę? Wesołym oficerem, elegantem nie stroniącym od kart i pijatyk, burd i „kawałów”, pełnym uroku osobistego, ulubieńcem w. ks. Konstantego, czy też działaczem tajnych związków spiskowych, myślicielem, nieprzejednanym wrogiem samowładztwa, który prowadził z nim nierówną walkę do końca życia, czy też tylko niezłomnym „męczennikiem idei”, ciasnym fanatykiem katolicyzmu, który odmawiał pacierze, nie rozstawał się z różańcem i modlitewnikiem? Jego owiana legendami osoba od dawna przyciągała uwagę, powtarzano sobie jego słynne *bon-mots*, jakimi ponoć szafował na każde zawołanie, opowiadano bez końca o awanturach, w których brał udział, pojedynkach, w jakich uczestniczył, o ciętych odpowiedziach dawanych sędziom śledczym i syberyjskim urzędnikom.

Osobowość jego pozostaje do dziś zagadką dla badaczy rosyjskiej myśli społecznej tych lat, od dawna też budziła zainteresowanie historyków i ludzi pióra. Łuninem interesował się T. Dostojewski, podziwiając jego odwagę, pogardę dla wszelkiego niebezpieczeństwa, zbierał o nim informacje Lew Tołstoj, wypytując o Łunina dekabrystów P. Swistunowa i A. Bielajewa¹. Pisano o nim wiele — we wspomnieniach i notatkach, szkicach i rozprawach. W materiale, jakim dziś dysponujemy, wiele jest jednak luk, wiele niewyjaśnionych epizodów, sprzecznych informacji i sądów.

Pierwszym biografem M. Łunina był S. J. Sztrajch, który opublikował większość materiałów dotyczących tego wybitnego dekabrysty — jego listy i prace pisane na Syberii². Wkrótce po nim książkę o Łuninie wydali S. J. Hessen i M. S. Kogan³. Praca S. B. Okunia jest trzecią z kolei obszerną biografią Michała Łunina, opartą na całokształcie dotychczasowej wiedzy o ruchu dekabrystowskim, syntetyzującą niejako wyniki dotychczasowych poszukiwań i badań, które w ciągu tych dwudziestu pięciu lat, jakie upłynęły od chwili ukazania się pierwszych szkiców o Łuninie, znacznie posunęły się naprzód. Postać Łunina pozostała jednak dotąd w cieniu innych działaczy dekabrystowskich. Nawet w pracach poświęconych specjalnie stosunkom dekabrystów z polskim Towarzystwem Patriotycznym o Łuninie znajdujemy jedynie skąpe wzmianki. Dopiero artykuł P. N. Olszańskiego podjął próbę wyjaśnienia stosunków Łunina z Polakami wysuwając szereg domysłów i przypuszczeń na podstawie materiałów znajdujących się w polskich zbiorach, dotąd niewyzyskanych⁴.

Książka S. B. Okunia, choć nie przynosi pod tym względem żadnych rewelacyjnych materiałów, rzuca dużo światła na sprawy dotąd niewyjaśnione, dostarcza materiału uzupełniającego i rozszerzającego dotychczasowy stan wiedzy o życiu i działalności Łunina, zawiera systematyczny przegląd wydarzeń historyczno-biograficznych dotyczących Łunina i skrupulatną analizę materiałów źródłowych — publikowanych i rękopiśmiennych, wnosi wiele sprostowań z zakresu datowania poszczególnych dokumentów, prac Łunina, szczegółów jego biografii w oparciu o materiał nowy, mało znany, jak i źródła wyzyskiwane dotąd w sposób niedostateczny czy mało krytyczny. W monografii składającej się ze wstępu i ośmiu rozdziałów w porządku chronologicznym omówiona została działalność Łunina w pierwszych organizacjach dekabrystowskich — w Związku Ocalenia

¹ Por. *Tajnyje obszczestwa w Rossii w naczale XIX stoletija*, Moskwa 1926, s. 192—208.

² M. S. Łunin, *Obszczestwiennoje dwiżenije w Rossii, Pisma iz Siłiri*, wyd. S. J. Sztrajch, Moskwa—Leningrad 1926.

³ S. J. Giessen, M. S. Kogan, *Diekabrist Łunin i jego wriemja*, Leningrad 1926.

⁴ P. N. Olszańskij, *Nowyje dokumenty o russko-polskich riwolucionnych swiażjach*, „Sławjanskij Archiw”, Moskwa 1959.

i Związku Dobra Publicznego, jego pobyt za granicą (we Francji) i w Warszawie, przebieg śledztwa w Warszawie, a następnie w Petersburgu, pobyt w twierdzy i na zesłaniu, wreszcie sprawa głośnych wystąpień na Syberii, których rezultatem było powtórne aresztowanie i tragiczna, zagadkowa śmierć w Akatuju — najstraszniejszym więzieniu mikołajowskiej Rosji.

Ciekawa i sporna jest do dziś sprawa przyjęcia katolicyzmu przez Łunina w czasie pobytu we Francji (gdzie przebywał od jesieni 1816 — do końca 1817 lub początku 1818 roku) — zarówno pobudek, jakie go do tego kroku skłoniły, jak i roli, jaką owa głęboka religijność odegrała w życiu tego wielkiego opozycjonisty, wpłynęła na jego postawę na syberyjskim zesłaniu. Kwestii tej, jak się wydaje, nie można rozpatrywać w sposób jednostronny; wyjaśnić ją można jedynie na szerszym tle, nie jako wypadek odosobniony, lecz jako zjawisko społeczne, charakterystyczne właśnie dla epoki mikołajowskiej. Dla wielu postępowych rosyjskich myślicieli i działaczy katolicyzm stanowił odskocznię, ostatnią deskę ratunku; Łunin i Gagarin, Czaadajew i Pieczorin — postaci bynajmniej nie drugorzędne, ludzie światli, wykształceni, właśnie w katolicyzmie widzieli rozwiązanie dręczących ich wątpliwości, właśnie w ten sposób manifestowali swój opozycyjny stosunek do reżymu samowładczego w Rosji. Problem ten nie znalazł dotąd należnego odzwierciedlenia w literaturze historycznej. S. B. Okuń w książce swej sprawę tę podjął, wszelako potraktował ją raczej marginesowo, jako drugorzędną, co nie wydaje się słuszne. Polemizując z B. Kubałowem, który stał na stanowisku, że „Łunin w latach katorgi i zesłania był przede wszystkim myślicielem”⁵, autor jest zdania, że przyjęcie przezeń katolicyzmu związane było ściśle z zainteresowaniem teoriami saint-simonizmu, poszukiwaniami „nowej religii” — „nowego chrześcijaństwa” (samego Saint-Simona poznał Łunin w przededniu wyjazdu z Paryża). Jednakże nie przywiązuje on wagi do tego kroku. „Przejście Łunina na katolicyzm — czytamy — w gruncie rzeczy nie wywarło żadnego wpływu na jego poglądy społeczno-polityczne, konkretną działalność polityczną. ... Epizod paryski nie miał żadnego znaczenia w kształtowaniu się jego poglądów i działalności rewolucyjnej po powrocie do Rosji, nie mówiąc już o okresie przynależności do tajnego Związku, kiedy zupełnie nie interesowały go problemy religijne, lecz również na zesłaniu, kiedy wykonując zewnętrzne obrzędy kościoła katolickiego walczył o szczęście ludu na ziemi, a nie w niebie” (s. 34). Jest to wniosek niczym nie uzasadniony, nic bowiem nie daje dostatecznych podstaw do sądenia, iż przekonania religijne Łunina były powierzchowne i ograniczały się jedynie do wypełniania praktyk religijnych. Nie można z perspektywy współczesnej wiedzy o świecie, o roli religii, jako czynnika hamującego postęp społeczny, negować znaczenia wiary w kształtowaniu się światopoglądu i postawy życiowej ludzi ubiegłego stulecia, ludzi głęboko religijnych, wierzących, dla których wiara była drogowskazem, podporą, a często też jednym z podstawowych motorów działania. Do takich właśnie ludzi należał Łunin. Nie przypadkowo współczesnym jego ostentacyjna postawa człowieka głębokiej wiary przesłaniała często inne cechy jego charakteru: całokształt różnorodnych motywów podjętych przezeń działań społecznych. Jednakże poddając krytyce koncepcję przedstawiającą Łunina jako ascetę — męczennika odmawiającego całymi dniami różaniec i śpiewającego psalmy, nie można wpadać w drugą skrajność — bagatelizowania znaczenia jego przekonań religijnych. Katolicyzm był w warunkach rosyjskich specyficzną formą protestu przeciwko absolutyzmowi, przeciwko systemowi mikołajowskiemu, w którym (co było zresztą zgodne z tradycją cesarstwa rosyjskiego) prawosławie sprzyjało jedynie

⁵ B. Kubałow, *Diekabrist M. S. Łunin w Sibiri*, w: *Diekabristy w Wostocznoej Sibiri*, Irkuck 1925.

umocnieniu systemu policyjno-absolutystycznego. Katolicyzm umacniał Łunina w jego przeświadczeniu o konieczności protestu przeciwko gwałtom, jakich dopuszczała się władza świecka, w najściślejszym porozumieniu z instytucjami duchownymi. Prowadząc w pojedynkę, w zupełnym osamotnieniu, walkę z samowładztwem, Łunin niewątpliwie czerpał w jakiejś mierze hart ducha z wiary, która dodawała mu siłę, chroniła przed załamaniem, a jego decyzjom i działaniom przydawała blasku aureoli męczeństwa. Działalności społeczno-politycznej Łunina w Uriku nie można odrywać od jego przekonań religijnych, ani im przeciwstawiać.

Analizując szczegółowo spuściznę epistolarno-publicystyczną Łunina S. B. Okuń wykazuje, iż jego „Listy z Syberii” (nie wszystkie, lecz określony cykl, ułożony przez samego dekabrystę w sposób konsekwentnie przemyślany, choć nie zawsze chronologiczny) — to napisany w formie listów do siostry „utwór publicystyczno-literacki stanowiący zwartą całość”. Listy do siostry — Katarzyny Uwarow adresowane były w istocie do współczesnych i do potomności, wraz z pracami poświęconymi analizie oficjalnych dokumentów śledztwa i sądu nad dekabrystami odsłonić miały prawdę o dekabrystach, świadczyć, iż nie wyrzekli się tego, o co walczyli, nie wstydzą się swej przeszłości, są z niej dumni i mają ku temu powody. W jednym z listów przesłanych do siostry przez zaufanego człowieka wraz z zeszytem zawierającym całość „Listów z Syberii” Łunin pisał, by zatroszczyła się o „rozmnożenie listów w odpisach”, o to, aby były rozpowszechniane w społeczeństwie.

Książka o Łuninie budzi zrozumiałe zainteresowanie polskiego czytelnika. Nazwisko jego nierozzerwalnie związane jest z Polską, z polskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym, ze sprawą polską. Wiele lat spędził Łunin na ziemiach polskich, początkowo w pułku ułanów w Słucku (od stycznia 1822 do maja 1824), następnie w Warszawie, gdzie znano go jako bywalca salonów, czarującego oficera, ulubionego adiutanta w. ks. Konstantego. Mało kto wiedział wówczas, że ten wesoly birbant, pierwszy do wszelkich burd i awantur, związany jest z tajnymi organizacjami, że właśnie jego mianowano pośrednikiem pomiędzy polskimi i rosyjskimi związkami. Mało kto wiedział wówczas, i niewiele więcej wiemy dziś. Łunin niczego i nikogo nie zdradził, na śledztwie twierdził stanowczo, że od roku 1822 żadnych kontaktów z organizacjami dekabrystowskimi nie utrzymywał. W istocie poza udziałem we wczesnych związkach dekabrystowskich oraz wystąpieniem wówczas z inicjatywą zamachu na Aleksandra i niczego mu nie udowodniono. Mimo to skazany został na 20 lat ciężkich robót, a następnie osiedlenie na Syberii.

Sprawy polskie były mu rzeczywiście bliskie, skoro powracał do nich tyłkrotnie — poświęca im jeden z listów syberyjskich, analizuje je szczegółowo w pracy „Wzgląd na polskie dzieła”. W czasie rewizji przeprowadzonej u Łunina w Uriku znaleziono wiersze i modlitwy po polsku przypominające, jak stwierdzono, charakter pisma Konarskiego. Nie przeprowadzono wszelako następnie żadnych dochodzeń w celu wykrycia kontaktów pomiędzy Łuninem i rozstrzelanym niedawno Konarskim.

W Akatujy zaprzyjaźnił się Łunin z tymi, o których tyle pisał — z uczestnikami powstania listopadowego, a Piotr Wysocki stał się jego opiekunem, łącznikiem ze światem zewnętrznym. „Spotkałem tu — pisał w styczniu 1842 roku do Marii Wołkońskiej — wspaniałego (sławnego) Wysockiego, który darzy mnie przyjaźnią i niezwykłym przywiązaniem. To właśnie on troszczy się o moje sprawy bytowe (*zıtio-bytío*). Nie bacząc na niebezpieczeństwo, na jakie się naraża — stara się ułatwić mi życie, dzięki niemu mogę do was pisać; to właśnie on zdobył konieczne do tego przybory. W ogóle jego współziomkowie również są wobec mnie niezwykle troskliwi”. Jedynym człowiekiem, który uzyskał prawo odwiedzania

Lunina w Akatju był ks. Filipowicz. Prawdopodobnie on również ułatwiał mu korespondencję z przyjaciółmi-dekabrystami.

Zginął Lunin w tajemniczych okolicznościach: znaleziono go rankiem zcazonego — wokół jego śmierci powstało również wiele legend, panowało powszechne przekonanie, że nie była to śmierć przypadkowa, że usłużne władze dopomogły mu przenieść się na tamten świat. Jedną z takich wersji, zasłyszana od zesłańców polskich, podaje w swych wspomnieniach Władysław Czaplicki (mylnie nazywany przez autora Czaplińskim)⁶.

Sumienne, bogato udokumentowane studium S. B. Okunia przypomina nam o człowieku, myślicielu, działaczu, który zasługuje na większe spopularyzowanie w szerokich kręgach polskich czytelników. Dziwi tylko w wydawnictwie wychodzącym pod firmą uniwersytetu brak indeksu oraz liczne błędy w przypisach obcojęzycznych.

Wiktorja Sliwowska

Adam Leśniewski, *Bakunin a sprawy polskie w okresie Wiosny Ludów i powstania styczniowego 1863 r.*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział II, nr 41, Łódź 1962, s. 151.

Ocena bardzo skomplikowanej działalności Michała Bakunina wypadła u zajmujących się nim historyków niezwykle różnorodnie. Z jednej strony forytowano Bakunina jako jednego z tytanów światowej myśli rewolucyjnej, z drugiej zaś odsądzano go od czci i wiary, a całą jego działalność sprowadzano do prowokacji i dywersji w europejskim obozie rewolucyjnym. W większości wypadków negatywna ocena Bakunina odnosi się do jego działalności w latach 1864—1872, kiedy prowadził on rozbijacką i destrukcyjną działalność w ramach I Międzynarodówki, przeciwstawiając programowi naukowego socjalizmu Marksa swój program „buntarskiego” anarchizmu. Jednocześnie istnieje w literaturze historycznej tendencja do przemilczania i tuszowania konfliktów między Marksem a Hercelem, (ściśle zresztą związanych z osobą Bakunina), które miały jeszcze bardziej ostry i namiętny charakter. Z tego względu postać Bakunina znalazła się jak gdyby poza nawiasem zainteresowań historyków radzieckich i polskich, co znalazło odbicie nawet w podręcznikach uniwersyteckich. Nadal za najbardziej wszechstronną monografię o Bakuninie uchodzi czterotomowe dzieło Jurija Stiekiłowa¹ wydane w latach dwudziestych. Pod względem zawartego materiału źródłowego posiada ono wartość nieprzemijającą, natomiast szereg ujęć i ocen (zwłaszcza stosunek Hercelem do powstania styczniowego) wyraźnie nie wytrzymała próby czasu. Osoba Bakunina przyciąga także dość liczny zespół historyków zachodnioeuropejskich i amerykańskich (E. Carr, B. Hepner, M. Dziewanowski, E. Pyziur i in.). Wartość ich prac (z wyjątkiem monografii Carra) obniża zarówno ubóstwo materiału źródłowego, jak też rażąca tendencyjność polityczna o niedwuznacznie antyradzieckim wydźwięku. Ta ostatnia cecha dyskredytuje również najobszerniejszą polską pracę o Bakuninie pióra J. Kucharzewskiego, mimo że autor korzystał z bardzo bogatego i różnorodnego materiału.

W polskiej historiografii powojennej możemy wymienić jedynie nieliczne rozprawy, w których znalazły się przeważnie uboczne uwagi o działalności i publi-

⁶ Zob. Władysław Czaplicki, *Śmierć Lunina*, w: *Pamiętniki dekabrystów* t. III, Warszawa 1960, s. 282—286.

¹ J. Stiekiłow, *Michaił Aleksandrowicz Bakunin. Jego życie i działalność*, Moskwa—Leningrad 1926—1927.